

# NOWA JUTRZENKA

TYGODNIOWE PISMO OBRAZKOWE

WYCHODZI CO CZWARTEK.

Prenumeratę przyjmuje Redkcja i Administracja „Nowej Jutrzenki“ w Lublinie, ulica Początkowska № 2, (III piętro).  
Redakcja i Administracja otwarte codziennie (za wyjątkiem świąt) od 10—3 po poł.

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Lublinie 8 Kor. rocznie; — 2 Kor. kwartalnie. Za odnośnienie do domu 20 hal. miesięcznie  
Z przesyłką pocztową 10 K. rocznie; — 2 Kor. 50 hal. kwartalnie. Numer pojedynczy 20 hal

Z BOGIEM, PRAWDĄ, DOBREM I NARODEM.

## Kółka rolnicze.

### KALENDARZYK.

Dnie	Imiona Świętych i Święta	Słońca		Księżycyca	
		Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
20	C. Eustachjusza, Marty	5 43	6 31	10 25	6 53
21	P. † Suchy dzień. Mateusza	5 45	6 11	11 37	7 25
22	S. † Suchy dzień. Maurycyego	5 40	5 58	12 44	8 7
23	<b>N. 17 po Ziel. ś w</b> Tekli	5 48	5 56	1 44	9 3
24	P. N. M. P. od wyk. niewoln.	5 50	5 54	2 33	10 12
25	W. Ładysława z Gielniowa	5 51	5 51	3 11	11 31
26	S. Cyprjana i Justyny	5 53	5 49	3 40	rano

**Zmiana księżycyca.** Pierwsza kwadra dn. 24-go o godzinie 7-ej przed południem.

**Przypomnienie robót gospodarskich.** Na żyto powschodzone w jałowych miejscach, siać saletrę z kainitem. Drób podtuczać i sprzedawać. Owoc zbierać i drzewa oczkować. W ogrodzie warzywnym nawozić i przekopywać grządy próżne.

**Z Historji Polski.** Dnia 23-go września 1648 r. przypada rocznica klęski Polaków pod Piławcami.

W roku 1668-go kozacy powitali przeciw Polsce i rozpoczęli rzeź szlachty. Wódzem kozaków został Bohdan Chmielnicki, szlachcic polski. Chmielnickiego skrzywdził niejaki podstarości Czapliński, za co Chmielnicki zaprzysiągł zemstę, zbiegł do kozaków, którzy obrali go na swego hetmana.

Chmielnicki zawarł przymierze z Tatarami, przy ich pomocy pobił wojska polskie pod Żółtymi Wodami i Korsuniem, a hetmanów wziął do niewoli.

Pod wrażeniem klęski zebrano naprędce dość liczne wojsko, ale dano dowódców niedoświadczonych, gdyż hetmani byli w niewoli. Z tych niedoświadczonych dowódców jednego przezwano dziewczyną, bo był za młody, drugiego — pierzyną, bo był za stary, trzeciego — laciną, bo był uczony, ale nie rycerski.

Wojsko polskie, zaskoczone pod Piławcami przez Kozaków i Tatarów, poszło w rozsypkę. Wzięto wtedy do niewoli i popędzono w jassy 200 tysięcy Polaków.

Ks. A. Kozicki.

Kto zna Polskę, kto ją zrozumiał, ten wie, ile trzeba siły niezłomnej i niespożytej, by dźwignąć ją na poziom jej należny. I wie także, że przeważną część tej siły dać może, musi i powinna wieś polska, że ona będzie źródłem odrodzenia i twórczej, prawdziwej pracy. Tylko trzeba umieć jaknajprędzej zastygłe siły poruszyć, odkopać niewyżytkane skarby w duszy ludu polskiego.

Starsze społeczeństwo wiejskie jest masą bierną, oporną nawet w stosunku do wszystkiego, co nowe, nawskroś nieufną i taką jeszcze długo pozostanie w swej większości. Nie dziwi to tych, co znali życie polskiego chłopca, boli, ale nie zniechęca i do tem wytrwalszej pracy zagrzewa. Ta praca jest i będzie coraz szersza i wyda bujny owoc, ale główną dźwignią odnowy umysłowej i duchowej wsi jest teraz i przez czas jakiś pozostanie — dorosła i dorastająca młodzież wiejska. Powierzchnownie rzecz biorąc, źle się ona naogół obecnie przedstawia. Przelewająca się przez nasz kraj obce wojska, oprócz strat materialnych, jakie nam spowodowały, pozostawiły także wiele ujemnych śladów w duszy młodzieży naszej.

Jeśli zasięgnąć wiadomości z różnych stron kraju, to zewsząd słyhać głosy narzekania na młodzież. Pijaństwo i karciarstwo, niechęć do cięższej pracy na ojczystym zagonie, — oto najpewniejsze zarzuty i, przyznać należy, rzeczywiście poważne. Ale niewszystko tam złe. Toć przecie ta nasza młodzież wiejska, to otwarte głowy i szlachetne serca, tryskające nadmiarem sił żywotnych, rwące się do życia! Dlatego twierdzą stanowczo, że jestto organizm zdrowy, a co w nim złego, to naleciałości, z których silny, zdrowy podmuch śladu nie pozostawi. Ale czas już podmuch wytworzyć.

Za jeden z najważniejszych środków wyrobienia młodzieży uważam wczesne wciągnięcie jej, przyzwyczajenie do życia zrzeszeniowe-

go, zorganizowanego. Bodaj jedyną przewagą ludów Zachodu nad nami jest właśnie to, że o ile tam każdy przejaw życia społecznego ujmowany jest w ramy silnej organizacji, — o tyle u nas zazwyczaj albo organizację uważa się za pole do swarów jednostek, albo się od organizacji stroni, boją się jej ludzie i to ostatnie szczególnie wybitnie zaznacza się na wsi. Następujące pokolenie obywateli kraju powinno zrozumieć, że tylko organizacja wytwarza prawdziwą siłę. Prócz tego, tylko w organizacji jednostki dzielniejsze zapanują nad słabszymi i tam się właśnie wytworzy ów zdrowy podmuch, rozpraszający złe i obce naleciałości.

Organizacje młodzieży powinny być samodzielne, jednak pozostawać w ścisłym porozumieniu ze społeczeństwem starszem. Obustronne stąd wynikną korzyści, a prócz tego znikną nieporozumienia, istniejące pomiędzy młodem i starszym pokoleniem. Dlatego *Związki Młodzieży włościańskiej* powinny być przez te kółka organizowane. Działaczom kółkowym przybywa przez to jeszcze jeden zakres pracy, ale żywotne kółka łatwo sobie z nią poradzą.

Związki i stowarzyszenia młodzieży włościańskiej istnieją już gdzieindziej w kraju naszym. Powstały one samorzutnie w większości wypadków jako kółka teatralne lub śpiewacze i takich można doliczyć się kilkadziesiąt. Niektóre związki młodzieży mają na celu bodaj jedynie sprawy moralne. Takim jest np. Związek w Korytnicy (Węgrowski), prowadzony przez miejscowego wikariusza, ks. Cyraskiego. Wresz-

cie licznie rozsiane są po kraju Towarzystwa Gimnastyczne, ale one doznawały poprostu prześladowań i dlatego znaczna część młodzieży stroniła od nich.

Dzisiaj organizowanie młodzieży powinno przybrać charakter zupełnie określony, planowy. Przy wielkim łańcuchu kółek rolniczych powinien się utworzyć drugi łańcuch, obejmujący kraj cały — Związków Młodzieży. Do Związków tych powinny przystąpić już istniejące stowarzyszenia i wraz ze starszymi wciągnąć do organizacji bierne dotąd masy. Początek już zrobion. Uczyniła go Siennica Mińsko-Mazowiecka, gdzie na zebraniu *Kółka Rolniczego* w dniu 6-ym Maja roku bieżącego zorganizowano pierwszy Związek Młodzieży. Do pracy wespół z młodzieżą przystąpili członkowie zarządu *Kółka Rolniczego*, miejscowy ksiądz proboszcz, a dwa istniejące towarzystwa młodzieży: Towarzystwo spółkowe i straż ogniowa, przystępując do Związku, stały się odrazu jego rdzeniem. Centralny Wydział Kółek Rolniczych, zdając sobie jasno sprawę z konieczności organizowania młodzieży, opracował następujący projekt Statutu dla Związków młodzieży:

### *Statut Związku Młodzieży Wiejskiej*

1. *Cele, zadania i środki działalności.* a) w celu wyrobienia młodzieży na dobrych obywateli kraju, tworzy się Związek młodzieży przy kółku rolniczym we wsi N. — b) Zadaniem jego jest organizowanie miejscowej młodzieży dla wspólnej pracy

KS. ALEKSANDER KOZICKI.

29)

## Historja Kościoła Polskiego

DLA LUDU

41.

### Godności kościelne.

1. *Prymas.* W Polsce już było dwóch arcybiskupów: gnieźnieński i lwowski. Arcybiskup gnieźnieński, Mikołaj Trąba (Wieniarski—zobacz ks. Kozicki. Dzieje K-ła Polskiego str. 137 ods. 2) na soborze konstancjenskim uzyskał dla siebie i swoich następców tytuł *Prymasa Królestwa Polskiego*.

2. *Diecezje.* Każdą diecezją rządził *biskup*, który liczył się sufraganiem arcybiskupa i miał obowiązek odwiedzić od czasu do czasu kościół metropolitalny. Do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego należały diecezje: 1) krakowska, 2) wrocławska (kujawska), 3) poznańska, 4) płocka, 5) wrocławska, 6) lubuska, 7) chełmińska, 8) wileńska, 9) żmudzka, 10) łucka. Do arcybiskupstwa lwowskiego należały diecezje: 1) przemys-

ka, 2) chełmska, 3) kamieniecka, 4) kijowska i 5) biskupstwo w Serecie (dziś Rumunja). Było jeszcze w Polsce biskupstwo warmińskie, ale ono wprost od Stolicy Apostolskiej zależało.

*Biskupi* otrzymali godność senatorów i zasiadali w senacie, więcej zajmując się sprawami politycznymi, niż kościelnymi. Dla spraw kościelnych biskupi senatorowie mieli do pomocy biskupów-sufraganów, którzy w diecezji zajmowali się za tamtych sprawami kościelnymi.

4. *Archidjakon, dziekani.* Każda diecezja dzieli się na archidjakonaty i dekanaty. Taki archidjakon w zastępstwie biskupa wizytował kościoły. Obowiązkiem dziekanów było pomagać archidjakonom w swym dekanacie przy wizytacji kościołów.

5. *Proboszczowie, mansjonarze, psalterzyści.* Ksiądz o probostwo starał się zwykle u kolatora, a dopiero potem biskup zatwierdził przedstawionego przez kolatora księdza na proboszcza. Biskupi w tym czasie ustanowili przy katedrach i kolegiatach zgromadzenie księży *mansjonarzy*, których obowiązkiem było śpiewanie codziennie godzinek do Najśw. Marji Panny. Nadto powstał jeszcze urząd *psalterzystów*, którzy po nabożeństwie śpiewali psalmy.

i godziwej rozrywki. — c) W swoim Związku młodzież uczy się pracy obywatelskiej, karności społecznej, zdobywa wiadomości społeczne i fachowe, rozpoczyna pracę dla innych, wreszcie wolne chwile poświęca miłym i pożytecznym rozrywkom.

2. *Organizacja.* a) Członkiem związku może być każdy chrześcijanin polak, lub polka, mając ukończonych lat 16. Młodszych w razach wyjątkowych ma prawo przyjmować Zarząd. Członkiem Związku młodzieży może być tylko ten, kto nie dopuszcza się występków. Rozstrzyga o tem Zarząd Związku. b) Wszyscy członkowie Związku powinni się zbierać przynajmniej raz na miesiąc na walne zebranie dla wspólnego omówienia spraw Związku. Walne zebranie powinno być połączone z pogadanką, wygłoszoną przez członka Związku, lub osobę zaproszoną. Ogólne (walne) zebranie jest najwyższą władzą Związku. Uchwały jego wykonuje Zarząd. Walne zebranie prawomocne jest przy obecności przynajmniej połowy członków Związku. Uchwały na walnych zebraniach zapadają zwykłą większością głosów, prócz uchwał zasadniczych, dotyczących się ideowego programu Związku i zmian w statucie.

3. Zarząd, wybierany raz na rok około Nowego Roku, składa się z 5 osób: prezesa, zastępcy jego, sekretarza, bibliotekarza i skarbnika. Zarząd ma obowiązek zwoływania walnych zebrań, wykonywania ich uchwał, czuwania nad wszystkimi sprawami i pracami Związku i podawania projektów prac Związku na walne zebrania. Zarząd powinien się zbierać raz na dwa tygodnie dla wspólnego naradzenia się nad sprawami Związku. W skład Zarządu wchodzi delegat Zarządu miejscowego kół-

ka rolniczego z głosem doradczym! Delegat powinien być na wszystkich zebraniach Zarządu i walnych zebraniach. Zebrania Zarządu są jawne, to jest każdy członek Związku ma prawo być na zebraniu Zarządu z głosem doradczym.

4. Fundusze Związku tworzą się: a) ze składek po 5 kopiejek miesięcznie, — b) z dochodów z przedstawień teatralnych, odczytów i innych, — c) z darów i innych nieprzewidzianych dochodów. Wydatki na pisma, książki i wszelkie inne sprawunki powinny być uchwalone przez walne zebranie, albo przez Zarząd, jeżeli go do tego raz na cały rok upoważni walne zebranie.

5. Walne zebranie wybiera raz na rok komisję rewizyjną, składającą się z 3 członków, która powinna rewidować najmniej trzy razy do roku czynności Zarządu i majątek Związku i przedstawić o tem sprawozdanie na Walnym Zebraniu. Czwartym członkiem Komisji rewizyjnej jest delegat Kółka rolniczego.

6. W razie zamknięcia Związku dobrowolnie lub z musu, cały jego majątek przechodzi na cele oświatowe i społeczne, wskazane przez ostatnie walne zebranie, a jeśli je zwołać nie można, to przez Zarząd.

*Projekt zorganizowania sekcji (oddziałów) przy Związku młodzieży i ich działalności.* 1) Sekcja oświatowa zajmuje się: a) prenumeratą pism dla młodzieży; b) założeniem i prowadzeniem biblioteki związku, podzielonej na działy odpowiednie do ilości sekcji: książki o treści ogólnej, społecznej i rolniczej, — książki o treści dotyczącej sportu, gier i zabaw; c) organizowanie wycieczek

42.

### Służba Boża.

Kościelne zwyczaje.

1. *Święta w Polsce* uroczą się obchodzą — te same, co i w całym Kościele Katolickim. W diecezji krakowskiej zaprowadzono święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. W niektórych znów święta pozwolono od południa pracować, np. w dzień św. Marka, N. M. P. Śnieżnej, w Przemienienie Pańskie.

2. *Msza św.* Niektórzy kapłani codzień odprawiali kilka mszy św. Ustawy synodalne arcybiskupa Trąby zabraniają tego, postanawiając, by każdego dnia kapłan odprawił tylko jedną mszę św. Tylko w Boże Narodzenie dozwolono odprawiać trzy msze św.

3. *Posty i odpusty.* Polacy ściśle pościli to jest bez mięsa i nabiału, trzy dni w tygodniu: w środy, piątki i soboty każdego tygodnia. Papież Eugenjusz IV udzielił dwom kapłanom w Warszawie odpustów, które wchodziły w zwyczaj w Polsce.

4. Księża zaczynają już głosić kazania po polsku, chociaż spisują je po łacinie.

5. *Anioł Pański.* W Polsce dawny był zwyczaj, że każdego wieczora dzwoniło w kościele w jeden dzwon. Ludzie na głos dzwonu

przerywali pracę i szli na odpoczynek. Roku 1327-go papież zarządził, aby na głos tego dzwonu ludzie odmawiali: „Anioł Pański zwiastował Pannie Marji” i trzy razy Zdrowaś Marja. Z czasem zaprowadzono dzwonienie na „Anioł Pański” trzy razy przez dzień.

43.

### Nowe zakony w Polsce.

1. *Paulini.* Za panowania króla Ludwika Węgierskiego, Władysława, księcia Opolski, założył na Jasnej Górze, w Częstochowie, klasztor. Tu umieścił cudowny obraz Najśw. Marji Panny, zwanej teraz Częstochowską. W tym klasztorze umieścił zakonników-paulinów, których sprowadził z Węgier. Miejsce to zaraz zasłynęło cudami i mnóstwo przyciągało pielgrzymów z różnych stron.

2. Sprowadzono też do Polski jeszcze innych zakonników: Karmelitów, Kartuzów i Brygidki.

Król Władysław Jagiełło na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem nad Krzyżakami wystawił klasztor w Lublinie roku 1426-go i oddał go Brygidkom.

(d. c. n.)

krajowa wczelnych, rolniczych, na wystawy, pokazy it. p. d) organizowaniem pogadanek z dziedziny historii Polski i przyrody, organizowaniem pogadanek, mających na celu utrwalanie uczciwych zasad w człowieku i społecznych w obywatelu kraju przy pomocy osób miejscowych, lub zdalsza zaproszonych; e) wpajanie w członków potrzeby uczestniczenia na zebraniach swoich kółek rolniczych, na kursach zawodowych i t. d.; f) organizowaniem praktyk rolniczych w wzorowo prowadzonych gospodarstwach drobnej własności, d) rozwijaniem jaknajszerszej inicjatywy w kierunku zorganizowania życia na wsi i szerzenia haseł społecznych i narodowych wśród ludu wiejskiego.

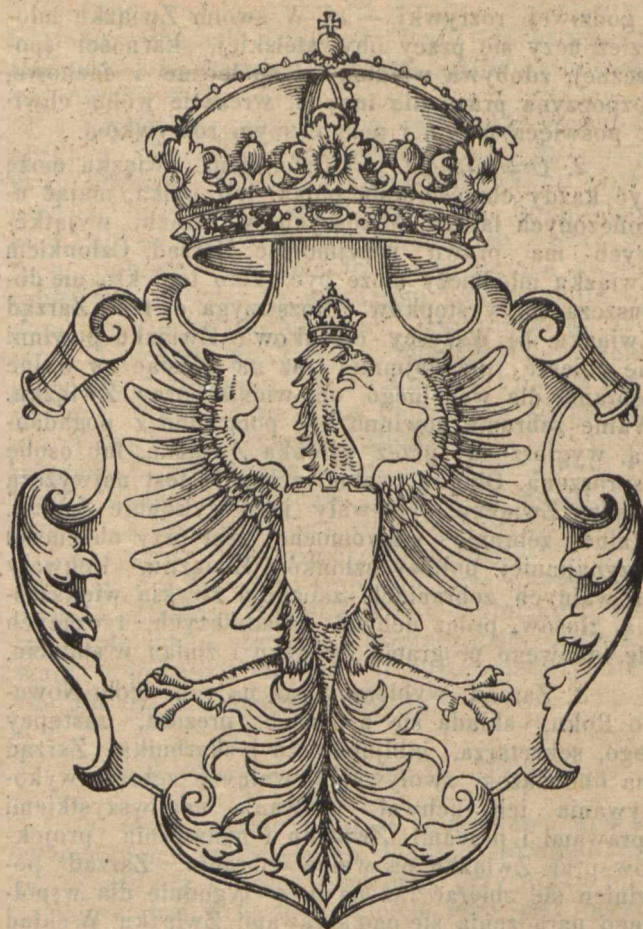
2) Sekcja sportowa zajmuje się: a) szerzeniem idei zachowania zdrowia fizycznego za pomocą pogadanek i t. p. — b) organizacją ćwiczeń gimnastycznych na przyrządach i wolnem powietrzu, ćwiczeniami przygotowawczymi do zorganizowania straży ogniowej i t. p. c) zorganizowaniem gier i zabaw dla członków Związku i młodzieży młodszej na wsi, d) organizowaniem chórów, orkiestr i teatrów amatorskich, mając na uwadze odpowiedni dobór sztuczek.

Ze sprawą młodzieży włociańskiej ściśle wiąże się niższe szkolnictwo rolnicze. Niższa szkoła rolnicza, to źródło, które powinno dawać zastępy uspołecznionych, dzielnych obywateli. Fachowo, oczywiście, szkoły te powinny dawać zasadnicze podstawy naukowe, ale niemożliwą jest rzeczą zrobić przez 11 miesięcy z surowego materiału fachowego rolnika. Wystarczy dać mu podstawy i wskazówki do dalszego samokształcenia w swoim fachu. Natomiast należałoby położyć większy nacisk na urobienie społeczne młodzieńca.

Niższych szkół rolniczych jest u nas śmiešno mało: obecnie 7 męskich na całe Królestwo: Krzyżewo, Brzozowa, Pszczelin, Lisków, Mieczysławów, Kijany, Nałęczów, a nawet w tych kilku nie wszystkie miejsca są zapełnione.

Poruszyłem tu jedną ze stron życia naszej wsi. Wiele w niem braków, niedomagań, wreszcie zła, tu i owdzie się krzewiącego. A skorośmy zdali sobie sprawę z tego, że wieś musi odegrać zasadniczą rolę w naszym życiu państwowem, to całą siłą pracy i pomysłów dążyć musimy do usuwania niedomagań, dopełniania braków, niszczenia zła. Stronice naszych gazet i posiedzenia naszych stowarzyszeń niechaj będą gościnne dla każdego głosu nowego, rzucającego jakiegokolwiek światło na stosunki wiejskie; każdy głos niechaj wywoła szeroką dyskusję. W taki sposób urobią się lepsze plany. Uwydatnią się zasadnicze drogi, a tylko temi zdążając, nasze życie państwowe na mocnych zbudujemy podstawach.

K.



## WZNIEŚ SIĘ ORLE.

*Wznies się orle nad błękity,  
W wolnej Polsce orle biały,  
Wznies się z kajdan ponad szczyty,  
Herbie polski, wodzu śmiały.*

*My za ciebie walczyć chcemy,  
Za cię damy krew i życie,  
Z mocną wiarą wojujemy,  
Byś się wzniósł w zwycięstwa szczycie.*

*Wolność bracia, polski ludu,  
Wspólną siłą do oręża,  
Dokonamy dzieła cudu,  
Ufność w Bogu, Bóg zwycięża.*

*Czekaliśmy przez lat tyle,  
W ucisku i krwawej doli,  
Dziś szczęśliwe przyszły chwile,  
Dziś śmierć wrogom, kres niewoli.*

Wznies się k ólu, orle biały  
 Śmiało prowadź nas do boju,  
 Do zwycięstwa i do chwały,  
 Walczyć chcemy w ranach, znoju.

W. Durakiewiczówna.

## Prośba dziewczyny.

Najświętsza Panienko, co królujesz w Niebie,  
 dziś pokorne prośby zanoszę do Ciebie,  
 ja polska dziewczyna, tęsknotą znękana,  
 racz mnie wysłuchać, Matko ukochana!

Racz mnie wysłuchać, prośba to nie mała,  
 daj, o Marjo, by wojna ustała,  
 by wojna ustała, by chłopcy wrócili,  
 abyśmy dziewczyny znów się weselili

Bo nam bez nich smutno, żyjemy, jak w grobie,  
 tylko się, Marjo, polecamy Tobie,  
 Marjo, Ty pewnie cierpienia te skrócisz  
 i nam polskich chłopców zdrowo z wojny wrócisz.

A jeśli nie wszystkich, to choć Jasia mego,  
 bo za nim wciąż płaczę, umieram bez niego.  
 Chłopak był jak rzadko i żwawy i chwacki,  
 Zuch był do roboty, chętny do żeniaczki.

Bo raz nawet szepnął mi cichaczem w sieni,  
 że jak się żniwa skończą, ze mną się ożeni.  
 I ludzie mówili: „ci by się nadali“.  
 Inaczej się stało: Jasia mi zabrali.

Jasia mi zabrali, hen gdzieś pogonili  
 i może nazawsze już nas rozłączyli.  
 On biedny gdzieś wie dzie swe życie tułacze,  
 ja biedna z tęsknoty ciągle za nim płaczę.

Jeśli on tam zginął i do mnie nie wróci,  
 poproszę Marji, niech mi życie skróci.  
 O, będę wołała spoczywać w mogile,  
 niżli sama bez Jasia spędzać smutne chwile.

Bo nigdy nie wyjdę za chłopca drugiego,  
 Żaden nie podobny do Jasia mego.  
 Nie chcę danych przyrzeczeń haniebnie  
 poterać,  
 I dlatego wolę najwcześniej umierać.

Wincetowianka.

## Księgarnia na wsi.

Kto ustawicznie styka się z wsiami w różnych okolicach kraju, musi wyznać, że niezmiernie szybko dokonywa się olbrzymia przemiana w duszy ludu polskiego. Zapewne najstarsi włościanie nie okazują różnicy, jaka się spełniła w ich pojęciach, jakkolwiek można z całą pewnością oświadczyć, że i oni dziś już inaczej zapatrują się na niektóre sprawy społeczne i narodowe. Ale młodsze pokolenie, to już nie skrywa swoich poglądów bardzo niepodobnych do dawniejszych. Co sprawiło tak znaczne odmiany duchowe?

Dużo różnych przyczyn złożyło się na to. Wojna przyspiesza myślenie. Każdy interesuje się wypadkami wojennymi, czyta i słucha pilnie, bo łaknie i wiadomości świeżych i uwag obcych. Jedni drugich zwykli pytać nie tylko, „co tam słyhać nowego?“—ale też i także zadają pytania: „co wy na to? jak długo potrwa wojna? kto weźmie górę? jakie odmiany nastaną?“ Ruch umysłowy wielki, stąd myśli coraz inne roztrząsają za adki i w taki sposób nieznacznie dokonuje się odmiana pojęć u bardzo wielu włościan. Doprawdy, nieraz warto posłuchać rozmów, prowadzonych w chacie, lub przed chatą przy niedzieli, kiedy w porze przedwieczornej zbierze się spora gromadka sąsiadów! Jeden, drugi mówca przygodny opowiada, a inni go słuchają zapytrzeni, zamyśleni. Jakie tam częstokroć uwagi zdania bywają wygłaszane! Nietylko budzą zdumienie, źle i radosną nadzieję, że istotnie wieś się budzi, lud się dźwiga, już myśli, już zdaje sobie sprawę i już formuje swoje pojęcia trafne, sprawiedliwe i zaprawne rzetelną mądrością. A nadewszystko stąd pociechą wielką, że oto lud polski już uznaje się polskim, już zaczyna się troszczyć o Polskę i pragnie jej pomocy!

Ale ludo zaznaczamy pocieszające zmiany w duszy ludu polskiego i przypisujemy je działaniu wojny, jednak musimy nieprzeoczać niebezpieczeństwa *stronności*. Stronność, to kalcetwo duszy. Jak źle dzieje się człowiekowi o jednej nodze lub jednej ręce, lub jednym oku,—tak również musi być źle i temu rodakowi, który jednostronnie myśli. Nie tylko od sędziego wyomagany bezstronności, ale—i od każdego innego *bez wyjątku* człowieka. A tak trudno posiadać tę cnotę! Wszelakoż i ją można nabyć, byle nie zabrakło dobrej woli.

Najczęściej natykamy się na stronników, partyjników, lub wogóle rodaków jakoś uprzedzonych, zaciętrzewionych, zapatrujących się na to i owo z jednego tylko punktu. A gdyby oni zechcieli zapomnieć o swoim uprzedzeniu i gdyby ponysłili różnie, czyli obejrzelili sprawę ze wszystkich stron, napewno odmieniliby swoje zdanie niejedno o niejednej najważniejszej sprawie narodowej.

Wartoby zadać sobie pytanie: a skąd pochodzi stronność w człowieku, zwłaszcza w tych

czasach? Na to pytanie łatwa odpowiedź: Oto najczęściej rodak słucha ciągle jednego i tego samego mówcę, czytuje jedną i tę samą gazetę i przeczytał tylko jedną książkę. Powiadają ludzie, że podróże kształcą człowieka, a odludność czyni człeka dzikawym. Dlaczego tak jest? W podróży zwykle widzi się i słyszy dużo od ludzi rozmaitych, stąd podróźny nabywa wiadomości wiele i różnych, a nie jednostronnych.

Gdy zaś unika ludzi—dziejże, myśli jednostronnie. U nas obecnie grozi nam niebezpieczeństwo właśnie dlatego, że dużo rodaków poddaje się tylko wpływom albo jednego mówcy, albo jednej gazety. Przyszło mi na myśl zdanie św. Augustyna: lękam się czytelnika *jednej* książki, to znaczy: lękam się jednostronności w człowieku. A żeby jej uniknąć trzeba czytywać dużo, ale czytywać różne książki i różne gazety. A skąd je brać na wsi? Oto trzeba urządzić księgarnię w każdej wsi dużej przy sklepie, a taka księgarnia ciągle sprowadzać będzie nowości. Mieszkańcy zawsze dostaną w niej różne gazety i różne książki i wówczas przy pomocy swej księgarni unikną jednostronności.

Ks. A. Kwiatkowski.

## Z życia szkoły.

W tej części Królestwa, która jest w okupacji austriackiej, została utworzona w każdej gminie tak zwana rada szkolna. Ma ona za zadanie opiekowanie się wszystkimi szkołami u siebie w gminie. Rada szkolna — to przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, którym powierzono nietylko *czuwanie* nad szkołami początkowymi, utrzymywaniem przez gminę, ale nadto *dopomaganie* nauczycielom we wszelkich czynnościach szkolnych, oprócz, rozumie się, wykładów, bo do tych mieszać się może jedynie władza naukowa. Wprawdzie niedawno powstały u nas rady szkolne, jednak już da się o nich to jedno powiedzieć, że staną się dla szkolnictwa polskiego bardzo pożyteczne. Narazie bywają tu i owdzie starcia, nieporozumienia, kwasy. Nic dziwnego, robota nowa, ludzie nieobeznani należycie ze świeżymi obowiązkami obywatelskimi, a przytem niejedni trafiają się albo za nadto, albo za mało gorliwy, słowem, niekiedy obie strony grzeszą pewnymi niedokładnościami. Wszelakoż kwasy miną, a robota szkolna nabędzie doświadczenia i doskonałości niezbędnej. Dużo trzeba mieć rozwagi, oględności i poszanowania dla samej oświaty.

Bywają różni ludziska i w członkach rady i w nauczycielach, tembardziej teraz, kiedy nam i nauczycieli brak, odpowiednio przygotowanych w wyższych uczelniach polskich i—doświadczonych w służbie obywatelskiej radnych. W sporach, które tu i owdzie wybuchają, trudno o umiarkowanie, zwłaszcza w tych czasach wojen-

nych, kiedy ludzie przeważnie są dość wyczerpani i zdenerwowani. A jednak dobre wychowanie, uczciwość i sprawiedliwość stopniowo powinnyby wprowadzać niezbędny ład w życie szkolnem. Oczywiście, mamy wszyscy nadzieję, że wszędzie wezmą górę piękne przymioty duchowe, kwasy ustąpią, burze ucichną, niespokojne, lub nieudolne osoby tak z grona nauczycieli, jak i z rady szkolnej ustąpią, — a zapanuje pogoda stała w szkole, praca oświatowa zacznie się posuwać rażno i wtedy u nas w Polsce oświata niezmiernie szybko zakwitnie i wspaniale będzie wydawać owoce. Już tu i owdzie rady szkolne pospołu z nauczycielstwem zgodną podjęły pracę obywatelską. Zbliża się uroczystość stulecia śmierci Tadeusza Kościuszki. Z pewnością wszystkie szkoły wspaniale uczczą pamięć bohatera naszego. W tem przygotowaniu równo gorliwy udział wezmą nauczyciele i rady szkolne. Wypadałoby też wznowić wieczorowe kursy dla analfabetów i czytelnie, przytem dopomagać młodzieży w utworzeniu kółek teatralnych na wzór Galicji, a wreszcie zachęcać ogół do zakładania straży ogniowych, tak poprostu niezbędnych w tych czasach, szczególnie kiedy chleb w stodołach.

Dziś o tem wszystkim nadmieniamy tylko pokrótce. Ale upraszamy naszych czytelników szanownych, aby pisywali do „Nowej Jutrzenki” o swoich sprawach szkolnych. Chodzi nie tylko o chwalenie dobrej roboty, ale i wytykanie błędów. Bo przez błędy zdąża się do doskonałości. Dlatego wypada błędy wytykać w taki sposób, ażeby je można było naprawić. Odtąd już radziłyśmy w każdym numerze „Nowej Jutrzenki” umieścić osobny artykuł z życia szkolnego.

A Flos.

## Leczmy wrzody.

Dawniej, a nawet i dzisiaj wielu lekarzy leczy wrzody i jadowite ukąszenia, wypalając gorącym żelazem i takie leczenie jest najpewniejsze, bo wypali zarażone ciało, a pozostanie zdrowe. Tak samo musimy uciekać się do tego samego środka, lecząc wrzody i ukąszenia jadowitych żmij na ciele naszego społeczeństwa. Nasza okolica, można śmiało powiedzieć, nie należy do ostatnich, jest myśląca, działająca, powstało w niej parę instytucji, istnieje w okolicy kilka straży ogniowych; rozumiemy, że one są nam niezbędne, a zwłaszcza dzisiaj, kiedy jesteśmy tak zniszczeni wojną, o drzewo nie łatwo, zboża mamy niewiele, a jeszcze, jakby nie daj Boże, nieszczęścia ognia, spaliłoby się i to, co jest zboże i zabudowanie, wówczas już niema ratunku, wtedy giną człowiecze z głodu i zimna. Niemasz gdzie mieszkać, niemasz w co obuć się i odziać, niemasz też i kawałka chleba swojego,

a chcąc kupić, to bardzo drogo trzeba zapłacić i nie można kupić w dostatecznej ilości, choćby nawet było czem zapłacić

Otóż, jak wspomniałem, w naszej okolicy istnieje kilka straży ogniowych, chociaż jeszcze nie wszystkie podniosły się ze zniszczenia wojennego, ale krzątają się około ludowiny, bo boją się niebezpiecznego wroga. Jakim jest pożar, a rozumiemy, że posiadając wyćwiczoną straż ogniową, możemy znacznie zapobiedz nieszczęściu, jakie może nawiedzić nas każdej chwili. Ale czy myślicie czytelnicy, że to wszyscy ludzie bez żadnych wyjątków budowali te instytucje i zakładali straże ogniowe? Stanowczo nie! Mamy i my w swojej okolicy trochę takich ludzi, co to są jakby wrzody na ciele społeczeństwa i to zaraźliwe, bo nie dosyć, że sami swoją nierozważą trapią działających ludzi, jak ból nieznośny, ale starają się i innych zarazić swoim jadem, swoją złośliwością i głupotą. Weźmy na przykład ostatnie wypadki, kiedy nasza przeczorna młodzież postanowiła sama zorganizować się w drużyny strażackie i ćwiczyć się na nowo po kilkunastumiesięcznej przerwie, to zaraz znaleźli się i tacy, co im się to nie podobało i wszelkimi siłami starają się rozbić tę młodzież. A przecież dotąd oni uchodzili za ludzi rozumnych. Jak takiego człowieka nazwać można? chyba nie należy mu się inne miano, jak wrzoda, którego zadanie jest niszczyć, zabijać życie instytucji, tak bardzo pożytecznych a nawet wprost niezbędnych.

Tak mamy sporo wrzodów takich w naszym narodzie, z których trzeba nam wyleczyć się jaknajprędzej, a stać nas na to. Trzeba wyteńczyć całą energję w tym kierunku, niejako wypalać gorącym żelazem takie wrzody, a wtedy rana zagoi się i będziemy mogli być pewni, że nowe instytucje będą uratowane od zarazy i zgnęby, będą mogły rozwinąć się i działać nażytek dla naszego bezpieczeństwa!

Wrzód bardzo dokucza człowiekowi, ale też i skryta choroba nie lepsza od wrzoda, a nawet trudniej leczyć się z niej, a znajdzie się też i takich skrytych robaczków, co toczą zdrowe zamiary i robotę społeczną dobrą i zarażają innych. Przeciwno takim może znów przeciwdziałać żywe życie młodzieży naszej niezgnusiałej, dziarskiej, w której żyłach płynie żywioł krew gorąca. Taka młodzież może wszystkie przeszkody pokonać, młodzież rozumna, palająca gorącą miłością ojczyzny i swojej współbraci, mając w myśli słowa pieśni: „Nikt goręcej nie pojmuje, czem ojczyzna święta, młodzież jedna nam rozkuje niewolnicze pęta!

A. Walczak.

Woła Gałęzowska, we Wrześniu.

*Największą mądrością jest stanowcze postanowienie.*

Napoleon.

## SPRAWY POLSKIE.

**Nowa uroczystość.** W Sobotę, dnia 12 Września odbyła się nowa uroczystość polska. Władze okupacyjne co czas pewien ogłaszały wiadomości nadziejne, że „już w krótkim czasie”, „za dni kilka”, „w tym czasie” napewno i ostatecznie rozstrzygnie się los Polski... I tak jakoś tygodnie, miesiące mijały, a ta ostateczna godzina zakończenia niepewności Polski nie nadchodziła. Wreszcie Tymczasowa Rada Stanu uznała za najodpowiedniejsze podziękować za służbę, — podała się do dymisji, obrażona rozporządzeniem władz okupacyjnych, które, bez porozumienia z Radą, zarządziły wysłanie legionów polskich na front bojowy. Była to tylko okazja, bo Rada Stanu już od dłuższego czasu niepokojona była przez opinię narodu, ażeby rzekła się urzędu zgoła bezpożytecznego i bezsilnego.

Gdy Tymczasowa Rada Stanu ustąpiła, miejsce jej chwilowo zajęła tak zwana „Komisja przejściowa”, składająca się z trzech członków byłej Rady Stanu. Ta Komisja została zobowiązana do przekazania wszelkich spraw rządu polskiego innej prawowitej władzy polskiej, która kiedykolwiek utworzy się w Królestwie. Wszyscy bowiem spodziewali się, że władze okupacyjne po ustąpieniu Rady Stanu napewno zechcą utworzyć inny jakkolwiek rząd polski u nas w Królestwie. I tak się stało. Władze okupacyjne,

coś niecoś dać muszą dla zaspokojenia narodu polskiego. I wreszcie dały odrobinę, a dały bardzo uroczyście, okazałe. Były mowy, obietnice i podziękowania. Jakoś cała uroczystość minęła cichuteńko. Naród nasz już przeszedł całkowity kurs polityki, a więc już, jako wykształcony polityk, doskonale zrozumiał znaczenie całej uroczystości. Wszystko to już było, tylko cokolwiek w innej formie. A więc, będzie Rada rejencyjna, składająca się z trzech osób, które, oczywiście, władze okupacyjne na ten urząd wprowadzą. Nadto będzie siedmiu ministrów: sprawiedliwości, oświaty, rolnictwa, opieki społecznej, wyznań, sztuk pięknych i robót publicznych. Nad ministrami będzie prezes ministrów, także zatwierdzony przez władze okupacyjne. I jeszcze nadto istnieć ma tak zwana Rada Stanu, która ma czas jakiś zastępować Sejm, bo Sejm obecnie, kiedy trwa wojna, zwołanym być nie może. Te trzy osobne urzędy mają stanowić rząd polski, ale on w swoich działaniach musi być ciągle w porozumieniu z władzami okupacyjnymi, a szczególnie z niemieckim generał-gubernatorem warszawskim.

Z różnych przemówień rządów okupacyjnych, jak również z różnych zdań gazet niemieckich i austriackich okazuje się, że wojna nie pozwala dziś dać więcej. Potem, kiedy pokój będzie zawierany, nastreczy się sposobność uczynienia więcej dla dobra Polski. A dziś na odrobinie porzestaćby powinna. Jednak bardzo cie-

kawy artykuł ogłosiła austriacka gazeta: Oesterr. Morgenzeitung. Nie wszystko się jej podobało w nowym akcie z dn. 12 września. Oto co napisała między innymi: „To, co ów patent daje, to nie jest wolność prawdziwa, to jest wolność pod kuratelą (opieką), władza ustawodawcza pod patronatem obcym, prawo rządzenia się, ale na pasku i pod nadzorem. Nieufnością nie pozyskamy serca. Tylko Polska silna, zdrowa i zadowolona może być naszym wiernym sojusznikiem”.

Polityka zawsze jest najlepszą nauczycielką. Ona poucza, że żadna postronna siła nie uszczęśliwi narodu. Tylko on sam siebie! Gdy naród jest mądry, światły i zjednoczony, już żadna obca polityka nie potrafi nam zaszkodzić. Wcześniej albo później naród potrafi upatrzeć sobie dogodną chwilę do postąpienia podług swojej polityki. Cudze polityki są elementarzem, na którym naród doskonali się w swojej polityce.

Sobotnie uroczystości skończyły się

Najsluszniej przeto dadzą się powtórzyć, jako doskonała przestroga dla narodu polskiego, słowa hrabiego Szeptyckiego, generał-gubernatora lubelskiego, wyrzeczone podczas uroczystości sobotniej: „Losy narodu polskiego spoczywają od tej chwili w rękach samego narodu. A niemiecka gazeta urzędowa tak oświadczyła: „W rękę Polaków leży nadać kierunek rozwojowi taki, aby odpowiadał wielkim interesom przyszłości narodu polskiego”.

## N O W I N Y.

**Z pewnej wioski** pod Bychawą piszą do nas: aż wstyd, doprawdy, pisać o pewnym wydarzeniu, które się stało w pewnej wsi niedaleko Bychawy położonej. Mieszkańcy tej wioski są rozmaici, jest tam nawet kilku statecznych, porządnych gospodarzy, trzeźwych, uczciwych, mających wielkie zaufanie u ogółu. Ale wielka szkoda, że nie wszyscy są tacy. Owszem, znacznie więcej jest tam ludzi niedbałych, nieczułych na złe, które nieskarcone należą, trwa uparcie i gorszy niemało młodzieży. Że tak dzieje się u nas, mamy świeży dowód. Pewnego wieczora przechodził przez oną wioskę młody chłopiec z sąsiedniej wioski, nic złego nie myśląc, aż wtem nagle wypada z zasadki kilku drabów uzbrojonych w kije i, nie pytając o nic, dalejże okładać kijami napadniętego chłopca. Potłukli go dotkliwie i nawet odzienie na nim podarli.

Napastnicy ci, to wszystko synowie gospodarzy miejscowych. Nie chcę podawać ich nazwisk, bo mam nadzieję, że może się opamiętają. Ale kto tu najwinniejszy? Chyba tylko rodzice, bo chociaż nie kazali czynić złego, jednak

przyczynili się bardzo, nie dbając o staranne wychowanie. I dziś ich synowie stają się plagą i hanbą swej wsi rodzinnej. I niejednen oburza się na rodziców niedbaluchów, co mają takie złe dzieci i nie potrafią je ukarać, naprawić. Wszelakoż, powtarzam, ma ta wieś kilku ojców dbałych, tylko szkoda, że niedbali rodzice nie biorą z nich przykładu. Ale pociecha się budzi, bo w tej wsi już od dwóch lat istnieje szkoła, więc dzieci, uczęszczające do niej, wyrosną na dzielnych obywateli kraju, staną się podporą swoich rodziców, chlubą wioski rodzinnej i wiernymi synami ukochanej ojczyzny, Polski,—daj to Boże!

•                    podał *Chłop ze wsi.*

**Pożary.** W Kubach pod Włocławkiem pożar zniszczył 4 osady włościańskie ze wszystkimi budynkami oraz stóg siana. W Łągiszy, w pow. będzińskim spaliły się 22 domy mieszkalne i 16 budynków gospodarczych. W Białymstoku spłonęło wewnętrzne urządzenie fabryki sukna Filippa. Straty przewyższają 200 tysięcy marek.

**Rada.** Żydowska gazeta *J. Wart* taką daje radę swoim:

„Stoimy obecnie na progu nowego roku, w którym zajść muszą wielkie wydarzenia światowe. Nasze położenie jest wysoce krytyczne i oto słyszymy już z różnych stron smutne oświadczenie: Będziemy musieli emigrować, będziemy musieli szukać nowego kraju. Taka polityka jest błędna i niebezpieczna. Musimy starać się wszelkimi sposobami powstrzymać swych braci od takiego kroku. Położenie jest ciężkie nie tylko dla nas samych, lecz dla wszystkich w Europie, po wojnie zaś niewątpliwie położenie nie od razu się polepszy. Lata przejdą, zanim zakrwawiona ludzkość wygoi swe rany”.

„Nie chcemy w żaden sposób prowadzić polityki emigrowania do Palestyny, ponieważ uważamy wszelką politykę emigracyjną za szkodliwą. Uważamy za szkodliwą politykę emigrowania zarówno do Ameryki, Argentyny, Afryki, czy Azji a nawet do Palestyny.

„Nasza polityka winna być skierowana całkowicie na wewnątrz; w życiu wewnętrznym, tu, w krajach, gdzie mieszkamy, musimy starać się odbudować wszystko na nowo. Jeżeli stare podwaliny ekonomiczne się zapadły, czy to wskutek wojny, czy z innych przyczyn, to musimy starać się o budowanie nowych, ale nie, broń Boże, uciekać w rezygnacji”.

= Rozeszły się wieści, że nowy rząd rosyjski oświadczył przedstawicielom społeczeństwa polskiego, że gotów dać pozwolenie Polakom, przebywającym w Rosji, na powrót do ojczyzny. Jednak nie należy radować się przedwcześnie, bo przecież nie dosyć pozwolenia rządu rosyjskiego, ale jeszcze musiałaby nastąpić zgoda obu rządów okupacyjnych. A o tem obydwaj rządy jeszcze się nie wypowiedziały.



= W Warszawie zmarł ksiądz Michał Siwruk, proboszcz parafii św. Augustyna na Nowolipkach w Warszawie, kanonik kapituły mohylowskiej, kapłan bardzo świątły, uczynny i zany. Pogrzeb odbył się z wielką okazałością przy udziale wielkiego tłumu wiernych. Bo zmarły kapłan cieszył się serdecznym uznaniem.

**Smierć po pracy.** W kopalni węgla „Czeładź” pod Sosnowcem wydarzyło się nieszczęście. Górnicy, całą noc pracujący w głębi ziemi, wracali nad ranem do domu. Miała ich winda z głębin kopalni podnieść w górę na ziemię. I już pierwsza partja, składająca się z 12 górników, stanęła na windzie. Winda ruszyła w górę, posunęła się dość wysoko i nagle, kiedy jeszcze w drodze była, coś się w mechanizmie zepsuło, winda się urwała i zpowrotem spadła ze znacznej wysokości w przepaść kopalni. Wszyscy górnicy, dźwigani w górę windą, ponieśli śmierć. Ciężkie życie górnika, bo niedość, że bardzo prędko wyczerpuje go praca w podziemiu, ale też ciągle niejako wisi nad nim mnóstwo niebezpieczeństw. Zbliża się zima, niejedyn swoje mieszkanie ogrzewać będą węglem. Kiedy więc, Bracie, grzać się będziesz przy ogniu z węgla,—wspomnij nieraz o tem, że aby ciebie ogrzać, górnik bardzo ciężko pracuje i na wielkie naraża się niebezpieczeństwa.

**395.000 dolarów dla żydów.** Prasa żydowska otrzymała depeszę z Hagi, że po wielu staraniach rząd amerykański wreszcie się zdecydował pozwolić, żeby ameryk. żydowskie komitety pomocy mogli nadal wysyłać pieniądze dla ubogich żydów w Polsce, na Litwie, w Galicji i w innych miejscowościach. Pieniądze zostaną wysłane do Holandji i stamtąd rozosłane. W tych dniach już wysłano 150.000 dolarów dla żydów w okupacji niemieckiej i na Litwie, 100.000 dla żydów w okupacji austriackiej, 50.000 dolarów specjalnie dla dzieci warszawskich szkół żydowskich, 45.000 dol. do Palestyny i 40.000 dolarów dla Rumunji. Wsparcia miesięczne będą nadchodziły w dalszym ciągu.

**200.000 rb. na głodnych.** Ksiądz biskup Cjeplak wręczył prezesowi Komisji Likwidacyjnej, A. Lednickiemu 40.000 rb. z sum biskupich do przesłania na głodnych w kraju. Jednocześnie z p. Lednickim wyjechał do Sztokholmu ks. Konstanty Lubomirski, który otrzymał pozwolenie wywiezienia do Szwecji 160 tysięcy rb. i przesłania ich do Warszawy. Sumę tę zebrał centr. Komitet obywatelski.

**Kłątwa a spekulacja.** Gazeta żydowska donosi, że grono rabinów przedstawiło się naczelnikowi powiatu wieluńskiego i prosiło go o pozwolenie na głoszenie klątwy („chajrem”) na tych, co wywożą produkty z szeregu miasteczek w tym powiecie. Po uzyskaniu pozwolenia, odbyły się odpowiednie ceremonje w bóżnicach w Wieluniu, Wieruszowie, Lututowie, Prasce i Bolesławicach. Rabini wygłosili mowy

i rzucili klątwy przy odgłosie trąbienia na rogach. Klątwa obowiązuje nie tylko kupców, ale i kupujących, którym nie wolno płacić cen wyższych od normalnych za produkty spożywcze. W jednym miasteczku podpisało się pod klątwą przeszło 30 hurtowników żydowskich. Ceny odrazu spadły w tych miasteczkach.

**Uszkodzone bilety rublowe.** Król. pol. Prokuratorja zarządziła, iżby osoby, które biorą udział w niżej przedstawionych machinacjach, były przez sądy ścigane i karane za oszustwo.

Niesumienni spekulanci rozpowszechniają mianowicie wieści, że bilety rublowe choćby tylko nieznacznie uszkodzone (np. przekłóte, naddarte lub przedziurawione) tracą wartość i przyjmują takie bilety tylko w cenie po 70 lub 80 kop. za rubla lub po cenie jeszcze niższej.

Te fałszywe pogłoski są rozmyślnie rozpowszechnione w celach wyzysku. Według rosyjskiej ustawy kredytowej wszelkie banknoty rublowe nawet podarte tracą dopiero wtedy swą wartość, gdy brakuje więcej niż jedna czwarta część powierzchni gdy już nie można odczytać liter serji lub też numeru, albo gdy brakuje podpisu kasjera.

Nawet banknoty przedarte zachowują wartość, jeżeli części przylegają do siebie i jeżeli można tylko odczytać literę serji, numer i podpis kasjera.

Banki i kasy rządowe będą przyjmowały bilety rublowe nieznacznie uszkodzone i tak samo może je każdy przyjmować bez obawy w obrocie prywatnym.

Każdy, kto został w taki sposób pokrzywdzony, kto wie o rozmyślnem rozpowszechnieniu takich pogłosek albo komu ofiarowano przyjęcie biletów rublowych po cenie obniżonej, powinien zgłosić się zaraz do Komendy powiatowej, do księdza proboszcza, wójta lub żandarmerji i donieść o tem sądowi pokoju, ażeby wyzyskiwaczy pociągnięto do odpowiedzialności.

C. i k. Jeneral-Gubernatorstwo.

KLEMENS JUNOSZA.

## NA CHLEBIE U DZIECI.

— Jacek! Jacek! — odzywa się Joel, — słuchajno panie Jacek, mój kochany panie Jacek!

— Cóż ci się tak na kochanie zebrało?

— Co się miało zebrać? fe! Było uzbierane — ja was zawsze bardzo lubię — ja zawsze dla was życzliwy. Pamiętajcie, jak wam przeszłego roku dałem półkwaterek wódki na kredyt?

— Ale wzięliście nową czapkę na zastaw...

— Wielki interes! Przecież ja wam tę czapkę oddałem.

— Jacek! mój panie Jacek... proszę was, czy wy nie wiecie, czego ten człowiek chce?

— Jaki człowiek?

— Nie widzicie? wy, Jacku, nie widzicie tego człowieka?

— Gdzie?

— Przecież on stoi niedaleko... tam... patrzcie za krzakami... Mnie się zdaje, że on coś niedobrego myśli.

Jacek spojrział na krzaki.

— Juści prawda! Stoi on niby, ale jakoś cudacznie... ludzi tak nie stoją zwyczajnie. Coś w tem za sztuka jest... trzeba obaczyć!...

— Po co wy pójdzicie zobaczyć?

— Bom ciekaw.

— Po co wy Jacku jesteście ciekawi? Nie, nie chodźcie. Ja was proszę, nie chodźcie.

— Pójdę.

— A ja się tu sam zastanę? ja się boję... I wy Jacku nie chodźcie! Nie wiadomo, co za człowiek, może to zbrodniarz? może broni Boże zbroj? jeszcze wam krzywdę zrobi.

— Albo to ja nie mam pięści. Niechby spróbował!

— Prawda, wy macie pięści, wy jesteście mocarz. No, ale kiedy koniecznie chcecie iść, to ja też pójdę za wami. Ja nie chcę zostać przy furze; albo ja wiem, może tu koło drogi za krzakami jest więcej takich. Ja się boję.

Poszli. Jacek naprzód, za nim Joel przerażony i drżący. Minęli krzaczki i ujrzeli owego straszego człowieka.

— O la Boga! — zawołał Jacek, — patrzcie-no Joel, toć wisielec! To nasz gospodarz suchowl-ski, Pypeć Wincenty!

— Aj waj! co ten stary gałgan zrobił? Co on zrobił?

— Toć widzi Joel... powiesił się... To ci los dopiero! żeby sobie samemu życie odbierać..

— Jacek! — zawołał Joel, widząc, że parobek dotyka ręką Pypcia, — Jacek! ty jego nie rusz! nie rusz jego, ja ciebie bardzo proszę.

— Patrzę, może jeszcze żyje...

— Czy ty Jacek chcesz mieć kryminalną sprawę!? czy nie wiesz że takiego człowieka nie można ruszać, że to wielka odpowiedzialność jest?

— Zimny już, — rzekł Jacek, — musiał się snąć z wieczora, albo w nocy powiesić.

— Jacku słuchajcie Jacku, my jedźmy, co my tu mamy stać? Aj waj Pfe! niech moje wrogi mają takie widoki. Fe, ja już jestem chory! ja nie będę mógł jeść ani spać... Po co on się powiesił, czy nie mógł sobie żyć spokojnie? Kto jemu bronił żyć? Albo mu to było źle? Albo nie miał u mnie kredytu, ile tylko sam chciał?

— Oj pewnie... żyłby on jeszcze dotąd, żeby do was nie chodził i w waszem karczmisku nie przesiadywał. Żyłby niezawodnie.

— Pfe! — zawołał Joel, spluwając, — gdzie sprawiedliwość jest? Wy powiecie zapewne, że to ja powiesiłem!

— A juści, że nie co...

— Jacek! ja was proszę, nie powtarzajcie wy takie paskudne słowo, i pamiętajcie, że za fałsz mógłbym was skarżyć do sądu.

— Toć nie do ludzi powiadam jeno do ciebie cyganie, w same oczy... Będzie teraz ten Pypeć po śmierci co noc do ciebie przychodził.

— Słuchajcie, Jacku. Jedźcie wy pomału do kowitą do domu, ja polecę naprzód piechotą. Już dzień jest dobry... wolę sobie sam iść, niż słuchać wasze gadanie.

— A to niech sobie Joel idzie... jeszcze lepiej, będzie koniom lżej.

W pół godziny później już Joel był we wsi i opowiadał ludziom, co widział.

Śmierć starego Pypcia sprowadziła znowu do wsi komisję. Przyjechał sędzia i doktor, pokrajali dziada, opisali go i wrócili do miasta. Zwłoki samobójcy pochowano na piaszczystym wzgórku za cmentarzem. Ludzie, w nocy zwłaszcza, omiłą to miejsce ze strachem.

Dzieci Pypcia straciły we wsi mir całkiem, ludzie zaczęli od nich stronić; Ignac rozłajdaczył się i zaczął pić na podobieństwo ojca; a Flor-kowi, pomimo, że aż do dziesiątej wsi zabiegał, nie udało się znaleźć dziewczuchy, któraby chciała zostać jego żoną. Sprzedał też swoją część i powędrował daleko. Podobno do złodziei przystał i broi, dopóki go do kryminału nie wsadzą.

KONIEC.

## Wiadomości polityczne

**Rosja.** Pogłoski o śmierci Kiereńskiego okazały się zmyśnione, — żyje, zdrowy jest i rządzi Rosją dziś mocniej, niż kiedykolwiek indziej. Naród rosyjski okazuje mu wielkie zaufanie: Kornilow istotnie był przeciwnym Kiereńskiemu i szedł z częścią wojska oddanego mu na Petersburg. Ale wprędce Kornilow przekonał się, że nie ma dużo przyjaciół, wielu go opuściło i z rozkazu Kiereńskiego został aresztowany. Tak się zakończył początek wojny domowej w Rosji. Zatem Kiereński zwyciężył i obecnie powołano go na dyktatora, czyli głównego obrońcę rosyjskiej ojczyzny w niebezpieczeństwie,

## WAŻNE DLA RAD SZKOLNYCH!

# Ławki szkolne, Tablice, Stoły

FABRYKA MASZYN i ODLEWNIĄ ŻELAZA

# K. Mastalerz, J. Kegel i S-ka

**Lublin, ul. Przemysłowa.**

Rosyjski rząd tymczasowy wydał następujące obwieszczenie: Bunt Kornilowa został stłumiony, ale zamieszanie, wywołane przez niego w armji i kraju, jest wielkie. Znowu grozi śmiertelne niebezpieczeństwo ojczyźnie i wolności. Zważywszy że jest niezbędnem ustalić polityczną formę dla rządu kraju i zważywszy powszechne uwielbienie dla idei republikańskiej, które tak jasno objawiło się na konferencji w Moskwie, oświadcza tymczasowy rząd, że polityczną formą Rosji jest republikańska i proklamuje Rosję jako państwo republikańskie. Pilna potrzeba chwycenia się stanowczych zarządzeń aby przywrócić zachwianą równowagę w państwie, skłoniła rząd tymczasowy przenieść całą władzę na pięciu ministrów z prezydentem Rady ministerjalnej na czele. Rząd tymczasowy postawił sobie szczytne zadanie przywrócenia porządku w państwie i odświeżenia bitności armji. Będąc przekonanym, że tylko zjednoczenie wszystkich żywych sił w kraju zdoła wyratować ojczyznę z przykrego położenia, będzie się rząd starał uzupełnić w ten sposób, że przybierze sobie przedstawicieli tych wszystkich żywiołów, które przekładają wieczne i ogólne interesy ojczyzny nad przypadkowe interesy prywatne, partyjne lub państwowe. Rząd tymczasowy jest pewny, że w najbliższym czasie uda mu się te zadania zupełnie przeprowadzić.

∞ Kiereński wydał rozkaz dzienny do armji, w którym tak się odzywa: „Wszystkie polityczne spory, zatargi wewnątrz armji mają ustać, należy wszystkimi sposobami starać się o przywrócenie bitności armji. Podjąć znowu wysyłkę wojsk według rozkazów naczelnego kierownictwa.”

**Rozkaz Kiereńskiego do armji i floty.** Nowy naczelny wódz Kiereński, wydał dziś rozkaz dzienny do armji i floty, w którym mówi: Próba buntu armji, zorganizowanego przez byłego głównego głównodowodzącego i garstkę generałów, zupełnie się nie udała. Winnych po-

śmierzenie buntu bez rozlewu krwi dało dowód istnienia dobrego ducha w narodzie rosyjskim. Armia i flota, ich generałowie, admirałowie, ofiastawiono przed sądy wojenno-rewolucyjne. Ucerowie, żołnierze i marynarze, którzy stoją w obliczu straszego nieprzyjaciela, pozostali wierni swym obowiązkom wobec ojczyzny i pramocnego rządu. Sześć miesięcy swobodnego życia politycznego wywołało we wszystkich przekonanie, że w obecnej chwili wszelkie skrajne i nierozważne żądania mogą doprowadzić tylko do wstrząśnienia państwa. W obecnej chwili należy wszystkie siły narodu zwrócić przedewszystkiem ku obronie ojczyzny przed zewnętrznym nieprzyjacielem.

**Nowi komendanci.** Generał Ruzski zamianowany został głównym komendantem frontu północnego, w miejsce generała Kłabowskiego, którego usunięto ze stanowiska. Generał Dragomirow mianowany został głównym komendantem na froncie południowo-zachodnim, w miejsce Denikina, którego uwieziono i pod zarzutem zdrady stanu postawiono pod sąd wojenny. Generał Aleksiejew, nowy szef sztabu generalnego, udał się do głównej kwatery.

∞ Parlament wiedeński ma być otwarty 25 września.

**Samodzielne państwo czeskie ze Śląskiem austriackim...** W Bernie odbyła się w dniu 8 b. m. wielka manifestacja Czechów za samodzielnością państwa czeskiego, które obejmować ma według żądania manifestantów, Czechy, Morawy i Śląsk Cieszyński i Opawski.

Profesor uniwersytetu w Pradze dr. Jerzy Polivka w referacie historycznym udowodnił, że „narzecze” śląsko polskie jest właściwie czeskiem i że samodzielne państwo czeskie obejmować powinno także cały Śląsk austriacki.

## Wiadomości wojenne.

**Front zachodni.** We Flandrji powtórzyli Anglicy także silne ataki ogniowe przeciw niektórym odcinkom. Między lasem Houtholster a Lys odbyły się tylko małe walki piechoty. Atakujące angielskie oddziały odrzucono. Nasza artylerja podjęła się z pełną energją znowu zwalczania nieprzyjacielskich baterji. Między La Basses a Lens tudzież od Sommy po Oazę działalność bojowa była żywa.

Grupa następcy tronu: Po obu stronach goścince Laon-Soissons i na prawym brzegu Mozzy działalność bojowa artylerji dochodziła niekiedy do znacznej siły. W wielu miejscach rozwinęły się walki przedpolowe, które miały przebieg dla nas korzystny.

Grupa ks. Albrechta: Na zachód od Apremont wojska wypadowe przyprowadziły z zwycięzek na francuskie stanowiska jeńców.

Porucznik Berthold zestrzelił znowu dwóch lotników w walce powietrznej.

**Front wschodni.** W łuku koło Łucka, nad dolnym biegiem Zbrucz i w górach na zachód od kotliny Kezdivasarhely nieprzyjaciel okazał się bardziej ożywionym niż w ostatnich czasach.

U grupy wojsk Mackensena: Rumuni na zachód od Seretu po dostatecznym przygotowaniu ogniem pod Varmitą i Munzelul wykonali kilka ataków częściowych, które rozbiły się wśród strat nieprzyjaciela. Nad ujściem Rinnicy własne przedsięwzięcie przysporzyło nam jańców.

Na froncie macedońskim nie było większych czynności bojowych.

## ŻARTY.

### SERDECZNE ŻYCZENIA.

Jeden zwał się: Jojne Pilnik, a zaś drugi: Szmul Krzesiwko. Jojne sklepik miał z tabaką, Szmul taki sam naprzeciwno; więc handlowa konkurencja maciła im spokój ducha; ciągle figiel szedł za figiem, ciągle wrzła walka głu ha!

I nie było większych wrogów, jak ten Pilnik i Krzesiwko, każdy z nich posyłał mnóstwo — ciężkich przekleństw naprzeciwno!

Raz się zdrzemnął Jojne Pilnik w Piątek, gdy odśpiewał pieśnię i objawił mu się cudny, dobrotliwy anioł — we śnie! I tak rzecze: „Zacny Jojne, co z nabożnych słyniesz ćwiczeń, rzeknij słowo, a ja spełnię każde z twych serdecznych życzeń! Ale pomnij, że i Szmulek (ten z przeciwnka) godzien jest mieć szczęścia chwilę, — ja życzenia twoje spełnię, — lecz Szmulowi dam w dubelt tyle!”

Jojne się uśmiechnął chytrze, — potem skłonił się głęboko: „Panie anioł! — rzekł pokornie — niech ja stracę jedno — oko!”..

Muchy.

## Odpowiedzi Redakcji.

**Włodemu K.** Dziękujemy za prace, wydrukujemy. Pisujcie częściej. A za życzenia przyjmijcie serdeczne, braterskie podziękowanie. Pamiętajcie o nas!

WAPNO, CEMENT, CEGŁĘ, DRENY,  
POKRYCIA DACHOWE (azbesto-  
wo-cementowe, szyfrowe, łupkowe,  
DACHÓWKA gliniana, RUBEROID)  
oraz inne artykuły budowlane.

**OLEJE MINERALNE do maszyn,  
SMAR DO WOZÓW, POKOST  
SZTUCZNY, LAKIER NA ŻE-  
LAZO, POLEWĘ KAFLOWĄ,  
PODESZWY DREWNIANE**

poleca:

Dom Handlowy  
**Józef Zeydler i S-ka**

**LUBLIN, Szopena Nr. 3.**

TREŚĆ NUMERU: 1. Kalendarzyk tygodniowy. 2. Kółka rolnicze — przez Kr. 3. Historia Kościoła Polskiego — przez ks. A. Kozickiego. 4. Wznies się orle — przez W. Durakiewiczównę. — 5. Prośba dziewczyny — przez Wincentowiankę. 6. Księgarnia na wsi — przez ks. A. Kwiatkowskiego. 7. Z życia szkoły — przez A. Flosa. 8. Leczymy wrzody — przez A. Walczaka. 9. Sprawy polskie. 10. Nowiny. 11. Na chlebie u dzieci — przez Klemensa Junoszę. 12. Wiadomości polityczne. 13. Wiadomości wojenne. 14. Żarty. 15. Odpowiedzi redakcji.

Cena ogłoszeń: za wiersz drobnem pismem 70 hal.

Redaktor i Wydawca **Ks. Antoni Kwiatkowski.**

Druk. „Pośpieszna” St. Dział—Lublin.